№ 315. Łódź Czwartek 8 grudnia 1921 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 20) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 400, na prowincji „ 500, Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 50.—, nekrolog mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

— Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 18. — —

Polityka polska.

Apelacja rządu polskiego.

GENEWA, 7 Rząd polski zaapelował do Ligi Narodów przeciwko decyzji wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, Hakinga. Według decyzji tej, administracja kontroli Wisły wewnątrz terytorjum wolnego miasta Gdańska wykonywana być miała przez radę portową, a nie przez Polskę.

Sprawę tą postawiono na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Rady Ligi Narodów, która odbędzie się w styczniu.

Polska w układzie handlowym z Sowietami.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 7. Rząd polski wyraził zgodę na zawarcie układu gospodarczego z Rosją i Ukrainą sowiecką. Zawiadomiono o tem poselstwo sowieckie.

Artykuły pierwszej potrzeby wolne od cła.

WARSZAWA, 7-go (PAT.) Biuro pras. Min. Skarbu komunikuje: Min. Skarbu po porozumieniu się z Min. przemysłu i handlu spowodowane troską o przedświąteczne zaaprowidowanie niezamożnej ludności uznało za konieczne tymczasowo na czas od 7 grudnia do 1 stycznia zwolnić zupełnie z opłat celnych sprowadzane z zagranicy ser, masło, margarynę i masła jadalne. Zarządzenie to wywołane zostało faktem, że aczkolwiek ze zwyżką naszej waluty ceny mięsa, mąki, chleba i wielu innych artykułów codziennej potrzeby uległy znacznej zniżce, jednak ceny masła, sera i innych tłuszczów jadalnych wykazują małą tendencję zwyżkową, przekraczającą ceny na rynkach zagranicznych, nawet zmuszonych do importu tych artykułów. Rząd czyniąc tego rodzaju ustępstwo w tak ciężkiej dla skarbu chwili żywi niezłomną nadzieję, że producenci i hurtownicy, powodowani poczuciem obywatelskości i wchodząc w położenie niezamożnej ludności, pójdą ręka w rękę władzom współdziałają w obniżeniu cen na te najniezbędniejsze artykuły codziennej potrzeby.

Rada ministrów pracuje.

WARSZAWA, 7. (PAT) Rada ministrów w dniu 6 b. m. odbyła dwa posiedzenia. Na pierwszem uchwalono że postanowione w stan likwidacyjny ustawą z dnia 7 lipca r. b. Ministerstwo aprowizacji przestaje istnieć z dniem 31 grudnia r. b. Równocześnie przestaje istnieć PUZAP. Państwowy Urząd Zbożowy, państwowy urząd ziemniaczany i Urząd zaopatrywania urzędników państwowych. Na posiedzeniu drugiem rozpatrywano sprawę zniesienia okręgowych dyrekcyj odbudowy.

Wyniki wyborów do Rad Miejskich.

(Dalsze wyniki wyborów do Rad Miejskich w b. dzielnicy pruskiej).

POZNAN, 7 (wł.) Klecko. Narodowa Partja Rob. 4 mandaty, lista mieszana 5 mandatów.

Kościan. Narodowa Partja Rob. 8 mandatów, lista obywatelska 7 mandatów, Urzędnicy 3 mandaty.

Sieraków. Narodowa Partja Rob. 6 mandatów, lista kompromisowa 4 mandaty, Niemcy 2 mandaty.

Międzychów. Narodowa Partja Rob. 8 mandatów, lista obywatelska 10 mandatów.

Wobec tego, że na liście Obywatelskiej byli Niemcy i żydzi, przypadło Niemcom z listy obywatelskiej 5 mandatów.

Wyrok na Kwapińskiego.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 7. Dzisiaj zapadł wyrok w sprawie Jana Kwapińskiego, prezesa Zw. Zaw. Rob. rolnych i Giedyka, instruktora tegoż związku, oskarżonych przez Związek Ziemian, jako „antypaństwowych agitatorów strajkowych". Sąd Okręgowy w Warszawie skazał p. Kwapińskiego na 3 lata więzienia, a Giedyka na 1 rok.

Z Komisyj Sejmowych

Dostarczanie pomieszczeń.

WARSZAWA, 7. (PAT). Komisje prawnicza miejska i administracyjna na wspólnym zebraniu kontynuowały dyskusję szczegółową nad projektem ustawy o obowiązkach gmin miejskich dostarczania pomieszczeń. Przyjęto pierwszych 13 artykułów.

Pragmatyka oficerska.

Komisja wojskowa załatwiła artykuły 30 do 44 włącznie projektu pragmatyki oficerskiej.

Oświata.

Komisja oświatowa odbyła dyskusję ogólną nad projektem ustawy o obowiązkach zakładania i utrzymywania początkowych kursów dla dorosłych i bibljotek powszechnych.

Podatek od wzbogacenia się

Komisja skarbowo budżetowa rozważała projekt ustawy o podatku od wzbogacenia się według referatu p. dr. Radziszewskiego.

Po wyczerpaniu dyskusji ogólnej, komisja zgodnie z propozycją referenta uznała w zasadzie ustawę o podatku od wzbogacenia się za potrzebną i przekazała ustalenie szczegółów specjalnej podkomisji.

Zakończenie obrad nad zmianą ustawy o lokatorach.

Komisja prawnicza zakończyła ogólną dyskusję nad projektem noweli do ustawy o ochronie lokatorów z 18 grudnia 20 roku.

Na Śląsku.

Rokowania gospodarcze.

KATOWICE, 7. (PAT) Dziś wieczorem przybywają na G. Śląsk przedstawiciele Niemiec dla rokowań gospodarczych. Wraz z nimi przybędzie również generalny pełnomocnik rządu pruskiego Goeppert.

Wśród pełnomocników niemieckich znajduje się ks. Ulitzka, jako doradca w sprawie ochrony interesów ludności górnośląskiej.

Feniks H. K. T. na Śląsku.

BERLIN, 7. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu sejmu pruskiego, minister rolnictwa Bendorf oświadczył, iż na niemieckiej części G. Śląska planowana jest wielka akcja osadnicza, która ma na celu sparaliżowanie tam dążności polskich.

Kłopoty finansowe Niemiec.

BERLIN, 7. (PAT) „Local-Anzeiger" donosi, że rząd berliński zwrócił się do jednego z większych banków angielskich, prawdopodobnie państwowego banku angielskiego, z zapytaniem, czy nie mógłby otrzymać 25 miljonów funtów szt. pożyczki. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, iż w sprawie tej toczyły się już od dłuższego czasu rokowania.

BERLIN, 7. (PAT) Wczoraj odbyła się narada między przedstawicielami partyj koalicyjnych z kanclerzem Rzeszy w sprawie rat styczniowych oraz w sprawie podatków.

Dotychczasowe rezultaty.

MEABFEALD, 7. (PAT). Prasa angielska nazywa wielkim dziełem konferencji waszyngtońskiej zawarcie konwencji między Anglją, Japonją, Ameryką i Francją. Pod względem faktycznym nie jest to zdaniem prasy wygaśnięcie związku angielsko-japońskiego, lecz rozszerzenie i nadanie mu charakteru bardziej intensywnego. W sprawie wschodniej, dzienniki podnoszą, że nareszcie stosunek mocarstw do Chin został jasno postawiony.

Pomysły komunistów włoskich.

RZYM, 7. (PAT). Hav. Na posiedzeniu parlamentu deputowani komuniści wnieśli interpelację, w której domagają się, ażeby Włochy zainicjowały szczery stosunek z Rosją. Interpelanci przypominają, że Rosja posiada bogactwa naturalne i że Anglja, Niemcy oraz Ameryka ujawniają obecnie tendencję do eksploatowania zasobów Rosji, następstwem czego może być fakt, że Włochy będą płacić olbrzymie ceny za surowce tym państwom, które je ubiegną na rosyjskim rynku. Odpowiadając na powyższą interpelację, minister della Toretta, wykazał, że misja Worowskiego zmieniła charakter i z misji ekonomicznej stała się misją polityczną. Następnie oświadcza minister, że zawarcie traktatu handlowego Włoch z Rosją zostało odroczone z przyczyn politycznych.

Sytuacja w Rosji

Budżet sowietów.

MOSKWA, 7. (PAT). Prasa tutejsza zamieszcza artykuł o budżecie na rok 22, który będzie de facto pierwszym budżetem za czasów rewolucji. Poszczególne pozycje budżetu przedstawiają się jak następuje: Dochody skarbu mają wynosić za 5 miesięcy 1922 r. 1,403,000,000 rubli złotych, w tem dochód z przemysłu, tranzytu, przedstawicielstw leśnych i rolnych 882,700,000 rubi złotych. Podatek 110,300,000 rubli złotych.

Głód w Rosji.

MOSKWA. 7. (PAT). Dnia 3 grudnia odbyło się drugie posiedzenie konferencji pomocy głodującym, na którem przemawiali dalsi delegaci z prowincji. Wysunięto kilka projektów stałej pomocy składania dobrowolnych składek, oraz składek przymusowych. Pomiędzy innemi delegaci skarżyli się na chłopów, którzy nic prawie nie chcą zaofiarować, natomiast żądają przysłania głodnych na wieś. Następnie podkreślono brak zaufania do akcji pomocy głodującym. Zadecydowano rozszerzyć organizację po-

mocy w ten sposób, aby początkowo żywić stale 500,000 ludzi, następnie zaś od Nowego Roku 5 miljonów, a w marcu i kwietniu do 3 i pół miljona osób. Konferencję zamknął Radek, który w przemówieniu stwierdził, że Rosja musi liczyć jedynie na własne siły.

Powrót do przeszłości.

MOSKWA, 7 (PAT.) Rada komisarzy ludowych nadała bankowi państwa prawo zakupywania waluty zagranicznej oraz cennych metali, jakoteż prawo określania ich kursu na terytorium całej RFSRR.

Złoto z Moskwy przedstawia wartość 50 miljardów.

WARSZAWA, 7. Złoto, przywiezione z Moskwy, jako pierwsza rata zobowiązań wynikających z traktatu ryskiego, ma wartość około 50 miljardów marek polskich papierowych. Spakowane jest w 101 skrzyniach. Najmniejsza z nich waży 3 pudy.

Ten zapas złota składa się częściowo z biżuterji, częściowo ze złomu złotego. Ilość monet jest stosunkowo nieznaczna. Nadto w kilku skrzyniach znajdują się brylanty i drogie kamienie.

Złoto to pochodzi częściowo z udziału Polski w zapasie złota byłego rosyjskiego banku państwowego, częścią zaś przedstawia pierwszą ratę odszkodowania za tabor kolejowy. Skarb ten, przewieziony przez specjalną komisję z Moskwy, złożony został w skarbcu PKKP.

Ogólnie panuje pogląd, że ten przypływ złota wpłynie dodatnio na podniesienie kursu marki polskiej.

Powstanie na południu Rosji.

SOFJA, 7. Według ostatniego sowieckiego komunikatu iskrowego, rozwija się ruch powstańczy w pow. berdiańskim; władze sowieckie nie mogą sobie poradzić również z oddziałami powstańczemi w powiecie humańskim. W gub. tambowskiej ruch powstańczy nie ustaje.

Zatarg Angielsko-Irlandzki.

LONDYN, 7. (Polpress). Układ z Irlandją został przyjęty przez prasę obojętniej, niż można było się spodziewać. „Morn. Post" bynajmniej, nie uważa układu za zwycięstwo Lloyd George a jak to twierdzi „Daily Chr.", „Times" przewiduje jeszcze nowe komplikacje w tej kwestji.

LONDYN, 7. (Polpress). Przez całą noc na 6 grudnia w Belfaście panował ruch, jak w dzień. Ogromne tłumy dyżurowały dookoła parlamentu i redakcji dzienników. Kilkakrotnie dawały się słyszeć okrzyki: „niech żyje wolna Irlandja".

Rozruchy w Niemczech.

BERLIN, 7. (PAT). Rozruchy na tle żywnościowym rozszerzyły się w całym państwie niemieckim. Splądrowania składów żywności wydarzyły się W Nanburgu i Monachjum.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(—) Wczoraj policja wykryła w Warszawie i aresztowała całą szajkę złodziei kieszonkowych.

(—) Premjer Ponikowski przyjął posła austrjackiego Posta i omawiał z nim sprawy polityczne i ekonomiczne— następnie zaś b. posła naszego w Wiedniu dr. Szarotę, który wyjeżdża do Kłajpedy jako konsul z tytułem ministra ad personam, wreszcie p. Jana Woronieckiego, który udaje się jako chargé d'affaires do Waszyngtonu.

(—) Władze nadzorcze w Warszawie zatwierdziły uchwalony przez Radę miejską w stolicy podatek na rzecz kasy miejskiej od spirytusu, wódek, likierów, koniaków, win, miodu, wody kolońskiej i perfum. Podatek ten obowiązywać będzie od 10 b. m.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Rzesza niemiecka z uwagi na wejście w życie z dniem 1 stycznia 22 roku związku celnego między Gdańskiem a Polską, cofnęła udogodnienia cłowe dla Gdańska.

(—) Po przemówieniu premjera parlament włoski większością głosów udzielił rządowi włoskiemu wotum zaufania.

Z giełdy warszawskiej.

(Od własnego koresp.)

Dla walut i dewiz zagranicznych usposobienie zniżkowe.

Notowano:	Dolary	3425.—
	Marki niem.	16.25
	Franki belg.	240.—
	Franki franc.	250.—
	Funty ang.	14100.—

Wiec kobiet w Polsk. Zw. Zaw.

We wtorek o godzinie 6 wieczorem w sali Pol. Zw. Zaw. „Praca" odbył się wiec kobiet—członkiń związku „Praca".

Na wiec przybyła poseł Wilczkowiakowa z NPR, która wygłosiła referat o udziale kobiety Polki w życiu społecznem i politycznem, jak również o pracach kobiet w kierunku wychowania przyszłego pokolenia. W swem półtoragodzinnem przemówieniu poseł Wilczkowiakowa poruszyła bardzo wiele aktualnych spraw, związanych bezpośrednio z życiem robotniczem.

W końcu swego przemówienia poseł Wilczkowiakowa zwróciła się do zebranych robotnic z apelem, aby stały na straży interesów robotniczych i żeby przyjmowały czynny udział w życiu organizacyjnem, zawodowem i politycznem, gdyż tylko tym sposobem osiągnie się wyzwolenie klasy robotniczej. W dowód uznania poseł Wilczkowiakowa, jedyna posłanka z grona robotnic całej Rzeczypospolitej, po skończeniu przemówienia została nagrodzona burzą oklasków, którym nie było końca, rozentuzjazmowane uczestniczki wiecu wręczyły wiązankę żywego kwiecia swej posłance.

W końcu kol. Grabowska odczytała następującej treści rezolucję:

Zebrane, w liczbie około 3.000, robotnice—członkinie Polsk. Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przem. Włókn. „Praca", na wiecu kobiet w dniu 6 grudnia 1921 roku uchwalają co następuje:

Domagamy się od przedstawicielstwa Narodowego, jakim jest Sejm Polski, należnych praw dla kobiet, tak w życiu społecznem, gospodarczem, jak i politycznem.

Domagamy się opieki nad wdowami i sierotami, pozostałemi po żołnierzach, którzy poginęli na wojnie.

Domagamy się bezpłatnej szkoły w zakresie średniego nauczania dla dzieci robotniczych.

Domagamy się opieki rządowej dla kobiet ciężarnych, jak również bezpłatnej pomocy dla położnic (tak akuszeryjnej jak i lekarskiej) oraz klinik i żłobków dla dzieci.

Domagamy się zwolnienia od pracy kobiet ciężarnych na trzy miesiące przed porodem i całkowitego wynagrodzenia za ten czas.

Zebrane robotnice oświadczają, że będą o powyższe postulaty prowadziły solidarną walkę.

Wiec, któremu przewodniczyła rob. Kaniewska, a asesorowały kol. Gorczykowa, Marchwińska, Nowakowska i Grabowska, zakończono w bardzo podniosłym nastroju.

Na zakończenie odśpiewano rotę Konopnickiej. A. K.

W sprawie pragmatyki urzędniczej.

Mowy posła kol. Herza podczas debaty szczegółowej nad pragmatyką służbową dla urzędników państwowych, wygłoszone w Sejmie dnia 25 i 30 listopada 1921 roku.

I.

Jeżeli art. 11, który dzieli cały nasz aparat urzędniczy na III kategorje służbowe, wedle poziomu wykształcenia, mianowicie: ..

I-a kategorja: wykształcenie wyższe (akademickie), II a kategorja: wykształcenia średnie, III-a kategorja: szkoła powszechna,—przystosujemy do art. 17, który znowu cały nasz świat urzędników państwowych dzieli na 12 stopni służbowych, to zauważymy w podziale art. 17 pewną niewspółmierność, szczególniej pomiędzy I-ą a II-ą kategorją. W stosunku do stopnia służbowego, jaki wyznacza art. 17 drugiej kategorji—jest ona do pewnego stopnia pokrzywdzoną. I-a kategorja zaczyna swoją stałą służbę państwową według art. 17 od 8 stopnia służbowego,—natomiast II-a kategorja od 10 stopnia służbowego.

Uważamy ową różnicę dwóch stopni pomiędzy I-ą a II-ą kategorją za wielką i nieuzasadnioną.

Twierdziemy to na podstawie ankiety, jaką przeprowadziliśmy z ramienia Klubu NPR. z 13-ma największemi organizacjami urzędników państwowych w Rzeczypospolitej Polskiej, w dniach 13, 14 i 15 września br. Ankieta wykazała, że urzędnicy sami uważają, iż różnica ta jest za wielką i domagają się pewnej zmiany, mianowicie tej zmiany, którą widzimy w naszym wniosku mniejszości, gdzie jest mowa, że I-a kategorja służbowa rozpoczyna swoją służbę państwową od 8 stopnia,—II-a od 9, natomiast III-a kategorja od 10, wzgl. 12 stopnia służbowego.

Na poparcie tego żądania przytoczę kilka motywów z kół samych urzędników państwowych.

Nie należy nad tem przechodzić do porządku, bo jeżeli chcemy mieć aparat urzędników państwowych karnych, obowiązkowych, kochających swoją służbę i Państwo, — to należy wszystkiego w pragmatyce unikać, coby mogło niepotrzebnie stworzyć przepaść pomiędzy jedną a drugą kategorją.

Motywy, jakiemi się posługiwali urzędnicy II-ej kategorji ze średniem wykształceniem, domagając się rozpoczęcia swojej służby od 9 stopnia służbowego, są mniej więcej następujące:

Uważają, że ustalenie w ten sposób porządku stopnia służby, łącznie z II-ą kategorją, jest to sprawa niezmiernie wielkiej wagi, która tak dla samego pracownika państwowego, jako też i dla Państwa jest konieczna na zasadzie sprawiedliwości, dobra służby, oraz interesu państwowego.

Dlatego też, jeżeli ze względów słuszności uwzględnia się zasadnicze postulaty urzędników z akademickiem wykształceniem, przyznając im analogicznie z grupą sędziów i nauczycieli szkół średnich 8 st. służby jako początek, — to żadną miarą i niczem usprawiedliwić się nie da jakąś uprzywilejowaną wyżynę w stosunku do urzędników kategorji II z ukończoną szkołą średnią, maturą, za specjalnym egzaminem państwowym, stwarzaną przez to, że urzędnikowi II kategorji przyznaje się dopiero 10 st. służby jako początkowy, kopiąc pomiędzy temi dwiema kategorjami urzędników wprost zgubną przepaść.

Należy jeszcze przytoczyć memorjał, który tak Komisja jak i Sejm odebrał w swoim czasie od tak zwanej kategorji I-ej, od urzędników z akademickiem wykształceniem, memorjał pod nagłówkiem: „Uzasadnienia do poprawek projektu ustawy o państwowej służbie cywilnej".

W tym memorjale sami urzędnicy I-ej kategorji z akademickiem wykształceniem, nie domagają się tej przepaści o dwa stopnie służbowo, żądając tak samo, jak i my, dla pierwszej kategorji początku służby od stopnia 8-go, — natomiast dla drugiej kategorji od stopnia 9-go.

Różnica co do długości n. p. okresu studjów przygotowawczych, jakie muszą poprzedzać rozpoczęcie służby państwowej, wynosi na niekorzyść urzędników pierwszej kategorji w stosunku do urzędników drugiej kategorji przeciętnie 5 lat, tj. cztery wzgl. pięć lat studjów akademickich i jeden rok potrzebny zazwyczaj na złożenie końcowych egzaminów akademickich. Związek urzędników z akademickiem wykształceniem zaznacza, że gdyby się czuł w tym kierunku kompetentnym, popierałby postulat urzędników zaliczonych do drugiej kategorji, o przyznanie im 9-go (zamiast 10-go jak to mówi art. 17) stopnia służbowego, jako początkowego.

Sądzić należy, że nie jest zamiarem ani Sejmu Ustawodawczego, ani też Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej, stwarzać na wzór dawnego caryzmu specjalnie uprzywilejowaną kastę t. z. „czynowników" w wysokich, hierarchicznych wprost stopniach, — a w dole pod nimi całe rzesze t. zw. „białych murzynów", przeznaczonych do najcięższej pracy w administracji Państwa, a skazanych na to, ażeby swoją karjerę urzędniczą kończyli na tym stopniu służbowym, na jakim rozpoczynać będzie służbę państwową w pierwszej kategorji, młodzieniec 24 letni, a nawet 22 letni, wprost z ławy akademickiej. (d. c. n.)

Z życia organizacji N. P. R

Zebranie dyskusyjne inteligencji

odbędzie się w sobotę, dn. 10 b. m., o g. 7 i pół wiecz. w lokalu redakcji „Praca". Referat na temat:

„N. P. R. w obronie pracowników intelektualnych"

wygłoszony zostanie przez posła dr. B. Fichnę.

Baczność wszystkie dzielnice.

W dniu 8 grudnia tj. w czwartek o godz. 10 rano w sali Związków Zawodowych (Główna 31) odbędzie się ogólna konferencja członków NPR-u w Łodzi. Wstęp za legitymacjami partyjnemi!

Kryzys gospodarczy.

Kryzys dotknął gospodarkę naszą w tej chwili właśnie, gdy marka polska, dzięki względnie pomyślnemu dla nas rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej i dzięki finansowym cięciom cesarskim nowego ministra skarbu p. Michalskiego, zaczęła szybko iść w górę. Zbiegło się to z pewnem uporządkowaniem naszych stosunków zewnętrznych, szczególniej zaś z momentem rozpoczęcia wpłat przez Rosję Sowiecką na conto ryskich zobowiązań.

Ale ten szybki wzrost marki polskiej najwięcej może się przyczynił do zaostrzenia obecnego kryzysu. P. Michalski niejednokrotnie w Sejmie i w Rządzie twierdził, że nie chodzi mu o wzrost marki, ale o jej stabilizację, bez której wszelka kalkulacja handlowa i przemysłowa jest niemożliwa. Pan Michalski to mówił, ale niestety, jako finansista przedewszystkiem, jako człowiek, operujący cyframi i zaprzątnięty kursami giełdowemi, nie znający przytem stosunków wielkoprzemysłowych w b. Królestwie i b. Dzielnicy Pruskiej, p. Michalski nie docenia w dostatecznym stopniu produkcyjnej strony gospodarczego życia.

Pan Michalski chce nałożyć na przemysł 25 miljardów marek polskich daniny, jednocześnie zaś godzi się na zmniejszenie daniny od rolnictwa z 67 miljardów na 50 miljardów. Nie bronimy tu przemysłowców, ale chodzi nam o przemysł, jako o podstawę bytu robotników, jako najlepszą asekurację przed bolszewizmem, jako źródło potęgi państwa i narodu.

Bankier i finansista p. Michalski powstrzymał nieco powódź banknotów, któremi zalewała kraj drukarnia państwowa, puścił w ruch — a raczej to zapowiedział — pompę ssącą marki polskie z kieszeni obywatela do kas państwowych, i wszystko to byłoby celowe i chwalebne, gdyby p. Michalski jednocześnie puścił w ruch aparat, któryby pieniądze, wyssane z kas przemysłowców, bankierów i spekulantów walutowych, oraz ze schowków, skrzyń i sienników chłopskich, rozprowadził z powrotem po żywotnych arterjach polskiego życia gospodarczego, gdyby zrobił to szybko, celowo i umiejętnie, gdyby nie zląkł się gróźb, skarg i biadań tuzów przemysłowych na szkodliwy etatyzm, lecz zmusił tych przemysłowców do niezatrzymywania ruchu w kopalniach i fabrykach.

Niestety, ani p. Michalski, ani Rząd cały, zdaje się, nie chce rozumieć, że ponowna fala bezrobocia, jaka na tle kryzysu i zastoju w przemyśle już się rozszalała, może wreszcie przy zgodnych wysiłkach komunistów, Niemców i Rosjan poważnie zachwiać podstawami młodej jeszcze państwowości polskiej.

Tu są konieczne natychmiastowe radykalne środki zaradcze. Jakież są one?

Widzimy tylko jeden—ruch w fabrykach, hutach i kopalniach musi być podtrzymany. Rząd powinien wszystkie rozporządzalne środki pieniężne rzucić na pomoc przemysłowi, ale nie przemysłowcom.

Niestety Rząd—zdaje się—bezradnie staje wobec tego, że w Łodzi staje cały przemysł włóknisty, że w okręgu radomskim stanęły prawie wszystkie garbarnie, że to samo zaczyna być już w Warszawie. Rząd pozwala na zatrzymanie jedynej w kraju fabryki cellulozy we Włocławku, rząd pozwala na kpiny zarządu Manufaktury Widzewskiej, który grozi wyrzuceniem na bruk zgórą 5000 robotników pod pozorem, że lokal Kasy Chorych w murach fabryki jest przeszkodą w ruchu fabrycznym.

P. Michalski jest dobrym zapewne finansistą, ale nie rozumie zasady racjonalnej, liczącej się nietylko z cyfrą, lecz i z celowością, przewidującej polityki gospodarczej. Taka polityka wymaga, aby w chwili obecnej, gdy zawarliśmy traktat handlowy z Czechami, gdy jesteśmy w fazie zawarcia traktatów z innemi państwami, aby w takiej chwili nie pozwolić nna zamieranie przemysłu. Bo po cóż w takim razie zawieramy te traktaty handlowe? Czy po to, żeby z ogołoconego z towarów kraju wzamian za wyroby fabryczne czeskie i niemieckie, wzamian za chleb i owoce południowe i za ewentualne surowce rosyjskie ofiarować tym krajom nadmiar wyrzuconych z hut, fabryk i kopalń naszych rąk roboczych?

Celowa polityka gospodarcza powinna szczególniej się zaopiekować temi gałęziami przemysłu polskiego, które w zmienionych warunkach bytu politycznego i uniezależnienia się od wrogiej nam polityki celnej i tarytowej państw zaborczych mają szczególne znaczenie dla rozwoju, bezpieczeństwa i niezależności ekonomicznej od zagranicy.

Takiemi gałęziami przemysłu są kopalnie węgla i rudy, fabryki parowozów, wagonów, fabryki amunicji i armat, dalej cały przemysł spożywczy, który—jak cukrownie, krochmalnie, gorzelnie—całkowicie opiera się na surowcach krajowych i ma na miejscu licznych i dobrze wykwalifikowanych robotników.

Należałoby zrozumieć, że zmiany w naszym bycie politycznym pociągnęły za sobą logiczne konsekwencje gospodarcze, że przeto na rynku rosyjskim, który wchłaniał 70—80 proc. naszej wytwórczości przemysłowej, nie jesteśmy już wytwórcami i kupcami—monopolistami, których od konkurencji niemieckiej, angielskiej i amerykańskiej chronią prohibicyjne cła rosyjskie. Dziś warunki się zmieniły: na rynku rosyjskim bylibyśmy conajmniej równouprawnieni z kupcami zachodnio-europejskimi i amerykańskimi, gdyby nie fakt, że jak przed wojną, tak i obecnie państwa używają często handlu, jako wojny podjazdowej, a dobre lub złe traktaty handlowe są zawsze probierzem dobrych lub złych stosunków politycznych.

Dziś należałoby skorzystać ze sposobności, nadarzającej się z powodu konieczności udzielania pożyczek dla przemysłu, i, wspierając cały przemysł z uwagi na konieczność uniknięcia wstrząśnień społecznych, z wydatniejszą jednak pomocą należy przyjść tym jego gałęziom, które mają szczególne dane dla trwałego i pomyślnego rozwoju.

W tak pomyślanej polityce gospodarczej nie powinien się dać rząd zachwiać tym krytykom-przemysłowcom, którzy w okresie niewoli politycznej zbudowali swe fabryki, jak kwiaty w cieplarniach, w osłonie protekcyjnych ceł rosyjskich, a dziś narzekają na etatyzm państwowy, choć tak są pohopni do korzystania z rządowych pożyczek ulgowych. Nie powinien też rząd nasz zapominać, że przemysł, a zwłaszcza jego funkcja pochodna—handel—nie w polskich przeważnie znajduje się rękach.

Tak jest niestety w handlu byłej Kongresówki i nie lepiej jest w handlu galicyjskim. Nie lepiej się też działo i po dziś dzień się dzieje w przemyśle, gdzie obok żydowskiego—lwia część kapitału należy do cudzoziemców.

Czyż wobec takich narodowościowych stosunków w handlu i przemyśle nie należy przejść do porządku dziennego nad biadaniami z powodu nadmiernego etatyzmu i czyż nie jest obowiązkiem rządu polskiego nie dopuścić do sabotowania przez obce żywioły polskiego życia gospodarczego?

A. Wasilewski.

—o—

Burzyciele spokoju.

Wychodząca w Antwerpji „Action nationale“ publikuje list z Moguncji, w którym korespondent donosi:

Cała energia niemie[illegible]erowana jest do jaknajszybszego przygotowania odwetu. Wystarczy zbadać dokładnie i uważnie przemysł Rzeszy.

W ciągu 7 miesięcy br. 13 zakładów przemysłowych w Westfalji wyprodukowały 2,748 traktorów rolniczych — typu małych tanków niemieckich z roku 1918. Te traktory, zbyt ciężkie dla celów rolniczych, są wyrabiane na wypadek wojny, ponieważ mogą być przekształcone w tank w ciągu 20 minut. Płyty ochronne i pancerne są też budowane i znajdują się zawsze w pobliżu miejsca, gdzie „pokojowy“ traktor prowadzi maszyny rolnicze.

Od 10 miesięcy dwie fabryki niemieckie wyrabiają pługi do kanalizacji, które mogą wyryć w ciągu jednej godziny w terenie średnio odpornym, okop, długości 110 metra, szerokości 0,65 m. i głębokości 1.90 m. Te „pługi“ nie są z Niemiec wywożone.

Korespondent wspomnianego dziennika pisze dalej, że jest publiczną tajemnicą w Niemczech, iż w Schwarzwaldzie znajduje się broń i amunicja dla kilku korpusów.

Dokładne poszukiwania w Niemczech i państwach, sympatyzujących z odrodzeniem politycznem Rzeszy, dałyby niewątpliwie bardzo interesujące rezultaty, nietylko dotyczące restytucji lądowych sił wojskowych niemieckich, lecz także sił podwodnych i powietrznych, które bezwątpienia będą czynnikami decydującemi w przyszłej wojnie, a przynajmniej w pierwszej jej fazie.

Walka ze szkołą polską.

Niemcy w Polsce nie poprzestają na walce o szkołę niemiecką, lecz rozpoczynają walkę przeciwko szkole polskiej. Nawiązując do przemówień w czasie otwarcia w Łodzi Kuratorjum Szkolnego, prasa niemiecka, przedewszystkiem zaś, naturalnie, „Lodzer Fr. Presse“, urządziła sobie prawdziwą nagonkę na pojęcie **szkoły polskiej**, twierdząc, że Polska, [illegible] państwo narodowościowe, a nie narodowe—nie może mieć tylko polskiej **szkoły**. Niemcy w Polsce, ogarnięci [illegible] już w ośmiu dziesiątych conajmniej przez wpływy hakaty, nie uznają naszych praw do polskiej ziemi, nie uznają w nas gospodarzy, lecz takich, jak oni, przybłędów „zamieszkujących dziwnym zbiegiem okoliczności kraj, leżący nad Wisłą“. Nas, Polaków, jest tyle a tyle procent, Niemców jest tyle a tyle procent, Żydów też tyle i tyle, Rusinów tyle procent.

Polskość więc w państwie narodowościowem, nie istnieje. Niemcy chcą, by jeden rząd był dla Niemców, drugi dla Polaków, trzeci dla Żydów itd. To samo i szkoły, język, samorządy. Szkoły rządowej polskiej być nie może, gdyż Niemcy—powtarzamy—nie uznają Polski, lecz państwo mniejszości narodowych, państwo „leżące nad Wisłą“!

Niemcy całą siłą chcą wymóc, aby obok szkół rządowych polskich, państwo narodowe polskie zakładało szkoły rządowe niemieckie, średnie i wyższe, domagają się uniwersytetu w Warszawie; maluczko, a rozzuchwaleni zażądają obowiązkowej nauki języka niemieckiego we wszystkich szkołach w Polsce. Wszystko możliwe, gdyż apetyty wojującej w Polsce nie na żarty hakaty stają się coraz żarłoczniejsze, a zuchwałość coraz bardziej przejmować musi lękiem każdego myślącego Polaka. Miary tych apetytów i zuchwałości dopełnia jeszcze prasa niemiecka, stale szczująca na wszystko, co polskie i coraz wyraźniej („Lodzer Freie Presse“) przybierająca ton antypaństwowy.

Nie trzeba być „narodowcem“, wystarczy być tylko Polakiem, aby zdać sobie jasno sprawę z niebezpieczeństwa.

Na otwarciu Kuratorjum Szkolnego podnoszono konieczność dążenia do ideału demokratycznej szkoły polskiej dla wszystkich, w którejby się uczyły dzieci wszystkich wyznań i narodowości, zamieszkujących Polskę. To do wściekłości doprowadziło hakatę łódzką, która szkoły niemieckiej używa jako narzędzia do szerzenia haseł antypolskich i zaszczepiania w dusze niemieckiego młodego pokolenia nienawiści do Polaków. Rozpoczęto akcję prasową, posypały się protesty; urządzono wiec Niemców: „Nie chcemy szkoły polskiej, jednej ogólnopaństwowej, nie; chcemy swoich szkół“.

Nie dość na tem: W sprawie tej Niemcy wystąpili nawet z interpelacją w Sejmie, zarzucając władzom szkolnym, że wysuwając hasło szkoły polskiej, gwałcą (!!!) art. 111 i 117 Konstytucji!!!

I Niemcy narzekają jeszcze na nietolerancję polską. Niechaj spróbują nasi bracia, zamieszkali w Niemczech, powiedzieć, że nie uznają Niemiec, lecz „Państwo nad Szprewą“. Niechaj spróbują powiedzieć w dzisiejszych „Republikańskich“ Niemczech Polacy, że nie uznają szkoły niemieckiej! Ciekawi jesteśmy, coby na to Berlin powiedział?

Czegoż chcą Niemcy w Polsce? Dążą poprostu do stworzenia irredenty pruskiej, nowego „Ostmarkenvereinu“, H. K. T.! I nie mogąc znieść najmniejszej zapory, stawianej im w tych zamiarach,—wściekają się poprostu, wciągając do swego rydwanu i inne „mniejszości“, mieszając przytem pojęcia narodowej mniejszości terytorjalnej (to jest skupienie, które posiada pewne terytorium historyczne jak Rusini, Litwini), z pojęciem narodowej mniejszości napływowej, jak Żydzi i Niemcy.

Na nic się jednak zakusy hakaty niemieckiej nie zdadzą. Mamy dość siły, by rządzić się na swojem jak gospodarze, a nie według chceń i uroszczeń awangardy pruskiej w Polsce.

J. K. Wojtyński.

Egipskie zwyczaje.

Nikt nie zaprzeczy, że wolno każdemu obywatelowi, a tembardziej zespołowi obywateli wyrażać w słowach i czynach sympatję do tego narodu, który najwięcej upodobaniom jego odpowiada. Szczególniej Polacy mają tę skłonność bardzo rozwiniętą. Mamy więc frankofilów, anglomanów etc. etc.!

Nasi ojcowie miasta, chcąc być jednakże jak zawsze oryginalnymi, nie poszli utartemi ścieżkami znanych sympatyj, a stali się... egiptofilami. Niewiadomo, czy na wybór starożytnego Egiptu, jako wzoru do naśladowania wpłynęło sąsiedztwo Egiptu z... Palestyną, czy inne jakieś głębsze przyczyny, fakt jest faktem, że sympatje do Egiptu wśród ojców miasta są potężne.

Egipskie wszakże panują ciemności na ulicach miasta, a i w głowach wielu.. bardzo wielu naszych ojców, plagą egipską jest paskowanie naszych ojców w mieście, a już największy sentyment pod tym względem wykazał sam prezydent miasta.

W starożytnym Egipcie faraonowie

za życia swego nakazywali swym niewolnikom stawiać olbrzymie grobowce zwane piramidami. I słusznie. Bóć przecież niewiadomo, czyby skąpy i oszczędny następca zdecydował się na wystawienie godnego grobowca.

Pan prezydent jest tego samego zdania i nakazał Wydziałowi budowlanemu wystawić sobie wspaniały grobowiec. Tym sposobem odrazu rozwiązano dwa problematy: stworzono godny gmach dla pomieszczenia doczesnej powłoki po najdłuższym życiu dla słynnego już w tak młodym wieku prezydenta i raz na zawsze przecięto wszelkie kalumnje, rzucane przez wrogów socjalistycznej gospodarki, jakoby Wydział budownictwa był niedołężny. Prawda — szkoła na Zagajnikowej z powodu tego, że kierownictwo swego czasu zapomniało, iż domy koniecznie mieć muszą i dachy, nie będzie wykończona, ale to przestało być zadaniem aktualnem wobec stworzenia godniejszej rzeczy... grobowca dla pana prezydenta. Ludzie wszystko wiedzący twierdzą, że niebawem pojawi się w gazetach ogłoszenie, że podobnie wspaniałe grobowce na kredyt i po bardzo a bardzo przystępnej cenie stawiać będzie Wydział budowlany wszystkim zgłaszającym się obywatelom m. Łodzi.

Jest to coś wprost genialnego. Wszakże coraz mocniej biją tarany kamieniczników łódzkich w twierdzę Ustawy o ochronie lokatorów. Należy się spodziewać, że przy wzorowej gospodarce socjalistycznych ojców w szeregu miast wpływy wszelkich posiadaczy z godziny na godzinę wzrastać będą, aż wreszcie dzięki uzyskanym wpływom obalą Ustawę o ochronie lokatorów. Wtenczas conajmniej połowa mieszkańców m. Łodzi znajdzie się na bruku. Czyż nie jest genialnem, że w Łodzi dzięki Magistratowi, nie będzie to katastrofą, gdyż do tego czasu znaczna część mieszkańców m. Łodzi mieć będzie wspaniałe grobowce, które w ostateczności mogą służyć za mieszkania w zadrzewionej części miasta i przytem za bardzo tanie pieniądze. A więc spieszcie, obywatele, na cmentarz, oglądajcie wspaniały dom spoczynku pana prezydenta, a gdy się zdecydujecie, żałować nie będziecie.

Możeby Magistrat m. Łodzi albo władze nadzorcze w razie oporu Magistratu poinformowały możliwie spiesznie obywateli łódzkich, co też kosztuje taki grobowiec i czy prawdą jest, że i inni obywatele mogą w myśl zasad demokracji, wyznawanych przecież przez obecnych ojców miasta, zamawiać sobie grobowce w naszym Wydziale budowlanym.

Złośliwi twierdzą, że grobowiec ten będzie miejscem spoczynku nie tylko dla pana prezydenta i jego najbliższych, ale i dla całej topniejącej z dniem każdym partji pana prezydenta.

Sprawy robotnicze.

Zebranie delegatów i poborców P. Z. Z. „Praca“.

W piątek o godz. 7 wiecz. zebranie delegatów i poborców P. Z. Z. „Praca“ (Główna 81). Na zebraniu wygłoszony będzie przez sekr. „Pracy“ ob. Wojtyńskiego odczyt na temat: „O zdrowie i siły proletarjatu“.

Zebranie robotników budowlanych.

W niedzielę, dnia 11 b. m. o godzinie 11 rano w lokalu Polskich Związków Zawodowych przy ul. Głównej 31, odbędzie się ogólne zebranie członków Związku Robotników budowlanych, drzewnych i pokrewnych zawodów Zjednoczenia Zawodowego Polskiego oddział w Łodzi.

Zatrudnieni w przemyśle budowlanym, jak: murarze, cieśle, stolarze, brukarze, betoniarze, cieślarze, cegielniarze, zduni, stelmachy, robotnicy budowlani, drzewni, kołodzieje, robotnicy fabryk cyramicznych i robotnicy ziemni winni się stawić licznie i punktualnie.

Mały felieton.

„Fenomeny.“

Od pewnego czasu Łódź choruje na manję telepatyczno-psychologiczno-matematycznych „fenomenów“, urządzających niemal co drugi dzień, coraz to w innem miejscu swoje wieczory, na których, jak opiewają afisze, są demonstrowane“ morderstwa, rozdżki czarodziejskie i podstawy matematyczne a także telepatja“.

Poprzedzone reklamą prasy brukowej — przedsiębiorstwa cudotwórczych, jaśniejących zdolności — nie jasnowidzeniem wprawdzie, ale staromiejską egzotycznością—nazwisk Kriegerów, Nelsonów, Zietrigów i innych podobnych typów lub „fenomenów“ — prosperują świetnie.

Szukająca coraz to nowych wrażeń ubrylantowana sfera nuworyszów, Morycee Kony i Andzie Pomadki, walczą o pierwszeństwo z wszelką hołotą podmiejską przy zapełnianiu sal, gdzie „cuda się odgrywają.

„Fenomeny“ stają się zatem zuchwali. Oto w afiszach wzywają już nawet olbrzymiemi literami inteligencję łódzką“ — aby „gromadnie“ przybyła podziwiać ich, największych z fenomenów, mających uznanie od „sam sławny prof. Einstein“.

Śmiesznem byłoby żałować straconego czasu paskarstwa. Ono i tak do polskiego teatru nie pójdzie; wychowane w obozie ghetta moralnego, w zasadach walki „ząb za ząb — oko za oko“, zna z literatury polskiej conajwyżej „Kult Ciała“, a z obcej może „Reigen“— Schnitzlera... Nie o to chodzi. Chodzi jednak o wykazanie bolesnego faktu, po jakiej już zawrotnej pochyłości stacza się kultura Łodzi, która przecież oprócz Starego Miasta i chamskiego paskarstwa ma chyba jeszcze obywateli o innych tradycjach.. Teatr niekiedy pustkami świeci, na odczytach poważnych osób zazwyczaj niewiele.

Sensacje tylko i „fenomeny“ żyją... Sensacje i „fenomeny“ o wybitnie niearyjskiej tradycji i charakterze, a jednak moc aryjczyków też przyciągające:,

Doprawdy, Polacy w Łodzi często zapominają o tem, co powinno być w tem mieście ich najpierwszym obowiązkiem.

Jakawo.

Kącikiem.

O usuwanie lodu z chodników

Z nastaniem mrozów przechodniowi w naszem mieście grozi na każdym kroku, jeżeli nie złamanie nogi, to conajmniej potłuczenie, a to z tego powodu, że na chodnikach, choć — — jak obecnie np. — niema śniegu, są jednak liczne miejsca pokryte lodem.

Lodu tego, pozornie nikłej tylko przeszkody w ruchu pieszym, nikt nie usuwa, zdarzają się więc przechodniom przykre i często wypadki dotkliwego potłuczenia. Ulegają im na częściej dzieci, które, nieświadome niebezpieczeństwa, nietylko pokrytych lodem miejsc nie omijają, lecz, przeciwnie, swawoląc, poszukują ich raczej, improwizując sobie w drodze do szkoły lub z powrotem — ślizgawkę.

Dla starszych miejsca takie są niebezpieczne bardziej, niż powtarzająca się często zimą ślizgawica na całej szerokości chodników, gdyż bowiem ślizgawica taka zmusza niejako przechodnia do ostrożności, obecne pułapki łatwo bywają nie postrzeżone i dlatego stają się często powodem nieszczęśliwych wypadków.

Aby złemu zaradzić, dozorcy domów winni stale i skrupulatnie lód z chodników usuwać.

X.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

8 Czwartek		
Dziś	Niepokalane Pocz.	
Jutro	Leokadji	
Wschód słońca		7 m. 57
Zachód		3 m. 48
Wschód księżyca		3 m. 13
Zachód		1 m. 45

— **Zaliczki na pobory służbowe.** W celu uproszczenia postępowania przy udzielaniu zaliczek ministerstwo skarbu upoważniło min.s. wew. do udzielania zaliczek na płace po raz drugi w tym samym roku lub przed ostateczną spłatą poprzedniej zaliczki we własnym zakresie działania, z tem jednak zastrzeżeniem, że przy przyznawaniu zaliczek powrotnych, a zwłaszcza w wysokości dwumiesięcznych poborów, postanowienia okólnika z dnia 6 kwietnia 1921 r. będą stosowane jaknajściślej i udzielanie zaliczek ograniczone będzie do wyjątkowych wypadków rzeczywiście stwierdzonej potrzeby dokonania przez petenta nadzwyczajnych wydatków.

Prawo decyzji co do udzielania zaliczek ponad normę dwumiesięcznych poborów, jak również co do przedłużenia terminu spłaty ponad 12 rat miesięcznych, należeć będzie nadal do ministerstwa skarbu.

— **Małżeństwa zagranicą.** (f) W sprawie wydawania poświadczeń dla zawarcia małżeństwa przez obywateli polskich zagranicą. M. S. Wewn. wyjaśniło, że na obszarze b. zaboru rosyjskiego poświadczenia takie wydają duchowni dotyczących wyznań, wzgl. władze administracyjne, które pełnią zastępcze funkcje urzędników stanu cywilnego. Poświadczenia wydawane przez duchownych zaświadczane będą przez właściwą władzę administracyjną I instancji.

— **Paszporty zagraniczne.** W „Monitorze Polskim“ z dn. 2 grudnia ogłoszono rozporządzenie min. spraw wewnętrznych o podwyższeniu opłaty za paszport zagraniczny do 6000 mk. Jednocześnie podwyższono opłaty za wizy przewidziane w rozporządzeniu z dn. 5 marca 1921 r. do 2000 mk. Opłata za paszport zagraniczny wynosiła dotąd 600 mk.

— **Za pracę spisową.** (f) Dla ostatecznego dokonania uregulowania wydatków, związanych z przeprowadzeniem spisu ludności, Województwo łódzkie poleciło Starostom przesłać do Województwa w terminie najpóźniej do 17 grudnia r. b. uwierzytelnione odpisy imiennej listy wypłat należności za pracę spisową komisarzy spisowych, jak również odpisy pokwitowań z wszelkich dokonanych wypłat.

Po otrzymaniu wymienionych uświadczonych dowodów wydatków Województwo wyasygnuje dla każdego Starostwa odpowiednią kwotę, względnie wystąpi o przyznanie dodatkowego kredytu na pokrycie tej części wydatków, którą w myśl rozporządzenia Rady Ministrów ponosi skarb państwa.

— **Konie dla Województwa.** (f) Rada Ministrów uchwaliła dla Województwa łódzkiego do obsługi taborów władz powiatowych I instancji—36 koni.

Województwo łódzkie ma rozdzielić

Wieczory teatralne.

„Dzieje salonu“, komedja w 3 aktach Kaz. Wroczyńskiego. Reżyserował Zygmunt Kulakowski.

Gdyby „Dzieje Salonu“ nie posiadały mocnej barwy najostatniejszej aktualności, tej dzisiejszości, której warunki olbrzymią część społeczeństwa zmuszają do kapitulacji przed sojuszem wszelakiego paskarstwa, sprzymierzonego z różnorakiem chamstwem, niewiele by doprawdy pozostało do oglądania w komedji p. Wroczyńskiego. Trochę błysków feljetonowego humoru, parę nieźle podpatrzonych okazów ludzkich z przenicowanego dzięki wojnie społecznego zbiorowiska Mamickich, Wyciorów i Fiutasów, gdzieniegdzie jakiś uśmiech komediowej werwy--oto wszystko. P. Wroczyński, tak jak przed nim Perzyński i Winawer, w imieniu wyniszczonej, zmaltretowanej, zepchniętej na ostatni plan inteligencji, wypowiada nieubłaganą wojnę spanoszonemu, wszechwładnemu, wybrylantowanemu chamstwu, uosobionemu w spółce: Wycior—Fiutas—Baumkorn. Takie popularne hasło wystarcza na dziś najzupełniej, by zapewnić sztuce powodzenie. Czy wystarczyć może, aby brzękającą miedź codzienności przetopić w złoto dobrej, spoistej w budowie, wyrazistej w charakterach komedji — to rzecz inna. Zresztą — zbyt bliscy jeszcze jesteśmy lat 1914, 1919 i 1921 podczas których rozgrywają się 3 akty „Dziejów Salonu“. Brak perspektywy oddalenia w czasie, któraby pewne drobiazgi jaskrawo-aktualne, a zbyteczne może, zatarła, zaś — wydobyła na jaw i pogłębiła to, co istotne, zasadnicze i nieprzemijająco za lat dwa czy pięć.

Dzieje salonu p. mecenasowej Marnickiej, salonu, gdzie — jak zapewnia autor — improwizowała Deotyma, grał Paderewski i czytał Prus, są właściwie dziejami odgórnych intelektualnie warstw narodu w czasie wojny. Już zimą r. 1914, gdy się sztuka zaczyna, Salon p. Marnickiej żyje tylko spłowiałemi wspomnieniami dawnego blasku. Wypadki wojenne toczą się lawiną; zasoby pani mecenasowej kurczą się i maleją. Syna —Jerzego powołują do niezwyciężonych szeregów Mikołaja II, a panna Marylka — z nudów zapewne uczy lokajskiego syna, Józka — konjugacyj francuskich. Tymczasem na powierzchnię życia fala wydarzeń wysuwa ludzi innych: twardszych i odporniejszych na ciosy rzeczywistości. Rodzi się spółka firmowo-komandytowa, której właścicielami są: lokaj p. Marnickiej — Wycior i kmiotek z pod Warszawy — Fiutas.

Upływa lat 5. Rodzina p. Marnickiej stoi nad przepaścią ruiny materjalnej; zato Wyciory i Fiutasy prosperują, zdobywając nawet część apartamentów mecenasowej. Groszowy ich sklepik rozrósł się do rozmiarów „magazynu gastronomicznego“. Pani Wyciorowa chodzi w jedwabiach, a jej latorośl, edukowany przez panienkę, Józiek, nosi już modny krawat i poleruje sobie paznokcie: Zresztą to wszystko tak tylko — na pokaz; bo pod zlekka ociosaną zewnętrznością drzemie duszyczka bardzo pierwotna. W duszyczce tej wszakże, prócz chciwości, płonie też niepohamowana namiętność do panny Marylki dziwnie mało — coprawda — odpornej na bardzo prymitywne zalecanki Wyciora juniora. Miły ten chłopiec czuje się już tak pewny siebie, że — za pośrednictwem starego Wyciora — prosi panią mecenasową o rękę panny Marylki. Tableau! Spazmy, mdłości, wreszcie — mocne, pańskie z ust Jerzego: „Won, chamie!!!“

Rok 1921. Salon p. Marnickiej zdobyty całkowicie przez Wyciorów. Bogactwo i zły gust nonveaux-riches'ów wrzeszczą z każdego kąta. Ale widocznie czasy się zmieniły, gdyż oto odbywa się właśnie wesele Marylki z — Józkiem Wyciorem. Ano tak. Jerzy uwierzył naiwnej bajce, że Józiek jest kochankiem Marylki i — zgodził się na ślub. Pani mecenasowa złamana i zrezygnowana. Niech się dzieje wola nieba! Marniccy skapitulowali zupełnie... Nic!

Bo gdy szajka paskarska proponuje Jerzemu miljon za popełnienie jakiegoś łajdactwa eksportowego, ten znajduje w sobie dwie siły, by złodziejom plunąć w twarz i otrząsnąć z nóg swych prochy salonu — dziś już — pp. Wyciorów. Jerzy poszedł, a z nim — tylko jakiś pognębiony, wykolejony inteligent Mokrzecki. Matka, siostra, ex-narzeczona — pozostały z — pp. Wyciorami. Muzyka — oberek... Dzisiejsi „panowie“ się bawią. Zasłona spada. A widz życzy, by całą tę hołotę, tańczącą w Wyciorowskich salonach ziemi jak najprędzej pochłonęła i wszyscy djabli wzięli...

O wykonawcach „Dziejów Salonu“ powiedzieć trzeba, że — z małemi wyjątkami — odtworzyli w swych rolach wszystko, co dał p. Wroczyński.

P. Snay był bardzo interesejącym, rasowym paniczem, ostatnim obrońcą reduty Marnickich, zalewanej przez paskarsko-chamską tłuszczę. W scenach końcowych II i III aktu p. Snay miał akcenty bardzo mocne i przekonywujące, choć, niestety, siła głosu zawodzi w pewnych momentach tego wielce uzdolnionego artystę.

P. Żytecki grał Józka Wyciora bardzo starannie, wcielając się umiejętnie i naturalnie w prostacką skórę zbogaconego łyka. W scenach z Marylką czuć było temperament i wulkaniczną zmysłowość rozkochanego w jasnej panience ex-lokajczuka.

P. Krzywicka, jako Zanetka Halemirska z pierwszego aktu nie miała może niezbędnej tu dziewczęcej, wiośnianej naiwności. Za to, będąc już żoną p. Baumkorn (alias Drzewina-Korzeniowski), była czarującą i kuszącą w roli uwodzicielki swego ex-narzeczonego, prowadząc djalog żywo i swobodnie.

Świetną sylwetę paskarską Zbigniewa(?) Baumkorna stworzył p. Leszczyc. Jego Baumkorn był to typ jeden z wielu przeniesiony żywcem z Malinowej Sali na scenę Teatru Polskiego. A mimo to w tej tak łatwej do przejaskrawienia roli p. Leszczyć nie przestąpił ani razu granic pożądanego artystycznego umiaru.

Na słowa gorącego uznania zasługuje p. Wiśniewski w roli Mokszy-Mokszeckiego. Tę jedną z najciekawszych postaci „Dziejów Salonu“ grał p. Wiśniewski bardzo naturalnie, konsekwentnie, ze spokojnym, skupionym humorem i zrozumieniem psychiki wysługującego się paskarstwu trochę ironizującego, trochę zgorzkniałego — inteligenta.

Pp. Wrześniowska (mecenasowa) Jdrzmanowska (zwarjowana nauczycielka — Gabriela), Pilarski (starszy Wycior), Gurynowicz (suweren Fiutas, niewątpliwie z klubu Witosa), Oswald (Więciorkiewicz) — byli zupełnie odpowiedni na swoich miejscach, nadając całości właściwy wyraz i koloryt.

Znacznie słabsze były pp. Łapińska (Marylka) i Rodowiczowa (Wyciorowa). Ta ostatnia, zdolna bardzo artystka charakterystyczna, zdradza stale wyraźne skłonności do szarży, które miarkować powinno być rzeczą reżysera.

P. Kułakowski w tym właśnie charakterze zaprezentował się doskonale. Trzeba tylko wziąć szybsze tempo w akcie pierwszym i ożywić martwe niestety na premjerze sceny zbiorowe aktu trzeciego.

Dekoracja salonu p. Marnickiej ładna i pomysłowa.

D—ski.

powyższy ryczałt między podległemi Starostwami zależnie od obszaru i indywidualnych potrzeb powiatów oraz rozmiaru i stanu ruchu kolejowego w powiatach, uwzgl. przytem ewent. istnienie taborów sejmikowych.

Tabor ten będzie oddany do użytku Starosty i podległych mu władz powiatowych.

W miarę możności udzielać będzie Starosta, będących w jego dyspozycji zaprzęgów, organom władz powiatowych jemu niepodległych, w szczególności organom skarbowym.

— **Zarząd Stowarzyszenia byłych wojskowych Armji Polskiej w Łodzi** komunikuje, iż w dniu kwiatka na cel zdemobilizowanych żołnierzy Wojsk Polskich zebrano: 305,203 mk. p., 6 rubli carskich, 3 marki niemieckie i 138 mk. wartościowych w znaczkach pocztowych i stemplowych. W tym przy stolikach zanotowano 61.330 mk. p.

— **Odczyt o współdzielczości.** Stowarzyszenie Spożywców „Wyzwolenie" urządza w niedzielę dnia 11 b. m. w sali Gospody dla żołnierzy przy ul. Przejazd 1, odczyt na temat „Rozwój stowarzyszeń spółdzielczych w Anglji.

Odczyt będzie ilustrowany 20 obrazami. Wejście dla członków 10 mk., dla gości 20 mk.

Ze względu na ważność roli spółdzielczości w ogólnym ruchu robotniczym, należy spodziewać się, że odczyt zgromadzi wielu słuchaczy.

— **Zebranie b. wojskowych.** Zarząd Stowarzyszenia Byłych Wojskowych Armji Polskiej, podaje do wiadomości swych cyłonków, iż w dniu 11 b. m. o godz. 10-ej rano, odbędzie się Walne Zebranie w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Południowej № 36.

Zebranie ważne w drugim terminie bez względu na ilość obecnych członków.

— **Manja bandytów.** (r) Jak już donosiliśmy bandyci dowiedziawszy się o przybyciu z Ameryki Feliksy Wieczorek, zam. przy ul. Łęczyckiej № 14, wciąż czatują na jej mieszkanie i czterokrotnie już dokonali napadu na jej mieszkanie i za każdym razem zostali spłoszeni.

Od ostatniego napadu minęło zaledwie kilka tygodni i otóż onegdaj wieczorem, gdy niejaka Anna Ramus wyszła z mieszkania Feliksy Wieczorkowej, zauważyła na podwórzu nieznanego osobnika, zaś na przyległej posesji 4 osobników obserwujących dom Wieczorkowej. Ramus, widząc co się święci, zawiadomiła natychmiast posterunkowego, który po przybyciu na miejscu wystrzelił z rewolweru, z powodu czego bandyci ulotnili się.

— **Za dręczenie zwierząt.** (r) Pociągnięto do odpowiedzialności Froima Lejzera Najmana i Moszka Luzera Wajnsztajna zamieszkałych w Szczercowie za dręczenie zwierząt.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś t. j. w czwartek Teatr Miejski daje o g. 3 p. p. po raz ostatni pełną pogody arcywesołą komedję Caillavet'a i de Flers'a p. t. „Zakochani". Wiecz. o g. 8.15 cieszącą się niesłabnącem powodzeniem krotochwilę Stefana Krzywoszewskiego p. t. „Głuszcza" z p. Jarkowską w roli Stasi i dyr. Zyg. Noskowskim w roli doktora. Począwszy od przyszłego tygodnia Teatr Miejski powiększył liczbę przedstawień dla Zrzeszeń do trzech w tygodniu: w poniedziałki, środy i soboty.

Z Filharmonji Łódzkiej.

Dziś o godz. 8 wiecz. w sali Filharmonji odbędzie się drugi i ostatni występ słynnej śpiewaczki koloratutowej Marji Javor z udziałem znakomitego wiolonczelisty G. Piatigorskiego.

Niedzielny poranek muzyczny poświęcony będzie muzyce czeskiej. Solistą będzie pianista pan Prażmowski. W programie utwory Smetany i Dvoraka. Dyryguje Br. Szulc. Na koncercie popołudniowym o godz. 1 ej tegoż dnia wystąpi świetny nasz wiolonczelista Ell Kochański.

Wieczór literacki ku czci Dantego.

W niedzielę dnia 11 b. m. o godz 8 wiecz. w sali Filharmonji odbędzie się wieczór literacki ku czci Dantego z udziałem najwybitniejszego poety naszego Kazimierza Przerwy-Tetmajera oraz znakomitego publicysty Cezarego Jellenty. Wieczór ten niezawodnie wzbudzi niezwykłe zainteresowanie wśród naszej inteligencji.

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK